



# BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA  
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XVIII: 2020

Nr 4 (618)

Data odczytu: 22.01.2020 r.

Data wydania: 22.01.2020 r.

1165. spotkanie

Janusz Hinz

## Ich miłość była silniejsza od nienawiści

**M**inęło 36 lat od czasu, kiedy pewnego wieczora w sierpniową niedzielę w roku wojennym 1943, pewna osiemnastoletnia Polka z małego zachodnio-pruskiego miasteczka Graudenz (dzisiaj Grudziądz) Janina Löwenstein [nazwisko zostało zmienione] chciała opuścić kawiarnię. Kiedy sięgała po swój płaszcz, stanął raptem obok niej młody mężczyzna i zapytał: „Czy mogę Pani pomóc, szanowna panienko?” Janina się zmieszła. Młody mężczyzna się jej spodobał, ale niemieckie wojska zajęły jej kraj a teraz przed nią stoi jeden z jej wrogów. Skinęła tylko, pozwoliła pomóc sobie założyć płaszcz i opuściła bez słów kawiarnię.

Parę dni później spotkali się ponownie – podczas małej imprezy u znajomych Janiny.

„To była miłość od drugiego spojrzenia”, wspomina siebie i Gerda – młodego wówczas mężczyznę – śmiejąc się. Gerd Kuhn jest



Rodzina Kuhn w 1948 roku z najstarszym synem Gerhardem.

dzisiaj w Oldenburgu rozchwytywanym menadżerem w branży mody i konferansjerem.

„Nasze szczęście kosztowało wiele walk”, powiedział. „Ale właśnie ponieważ mieliśmy do pokonania tyle barier, spowodowało to u nas niesamowity związek”.

Los Janiny Löwenstein [nazwisko zostało zmienione] przypomina zdumiewający sposób los polskiej baronówny Elżbiety, która stała w środku sprawy w niemieckim filmie telewizyjnym z 1979 roku „Nocne drogi” [Wege in der Nacht]. Także tutaj przedstawiono prywatne zbliżenie pomiędzy Niemcem i Polką w wojennym roku 1943.

Jednakże kiedy w filmie kobieta konsekwentnie oddała niemieckiego oficera i na jego miłość nie odpowiada, Janina nie mogła i nie chciała bronić się przed uczuciami. „Nie mogłam rozpoznawać w nim złego wroga, lecz właściwie tylko uprzejmego człowieka, który traktował mnie z respektem”.

Wiadomo Gerhard Kuhn nie był w Wehrmachcie, nie nosił żołnierskiego munduru, tych którzy okupują Grudziądz. Był zaangażowany jako śpiewak w tutejszym teatrze, a więc cywil. Jednakże Polka lękała się i miała wszystkie ku temu powody, aby mieć całkiem zryczałtowaną nienawiść odczuwaną do Niemców. W październiku 1939 roku jej ojciec w wieku 41 lat został rozstrzelany jako przypuszczalny partyzant. Jej brat walczył w podziemiu w Warszawie przeciw okupantowi.

Z przerażeniem zareagowała matka Janiny, kiedy dowiedziała się o przyjaźni swojej córki z Niemcem. Janina Kuhn pamięta jeszcze dosłownie, co jej mama wówczas jej powiedziała: „Jak ty możesz się zadawać z wrogiem” – wzburzała się. „Czy zapomniałeś swojego ojca? Chcesz zabrudzić o nim wspomnienia?” „Także moi bracia stawiali mi gwałtowne zarzuty, nazywali mnie zdrajczynią”.

Jednakże w tej dziewczynie tkwiło więcej siły i wytrwania, niżby rodzina mogła u niej podejrzewać. Z nieskończoną cierpliwością pozyskiwała zrozumienie dla jej miłości i pewnego dnia przedstawiła swojego przyjaciela w domu. „Nie byłam w stanie odpowiedzieć nienawiścią na nienawiść”. Po jej głosie można zauważyć, jak bardzo te wspomnienia jeszcze raz musi rozgrzebywać. „Powiedziałam sobie, że tego dnia z tą bezsensowną wrogością musi nastąpić koniec”.

30 grudnia 1944 roku Janina osiągnęła swój cel: mogła poślubić o cztery lata starszego Gerda za pozwoleniem matki. „Byłam wówczas wykończona i nie miałam sił. Dłużej nie mogłabym więcej walczyć...”. Zebrała szybko ówczesne zdjęcia i opuściła pokój. Kiedy ponownie przyszła, jej oczy były poczerwienione...

Od 1947 roku – Janinie udało się na fałszywych papierach dostać się na zachód – rodzina Kuhnów żyje w Oldenburgu. Dawno czterokrotnie zostali dziadkami, aczkolwiek są – młodzi i witalni – choć na to nie wyglądają. Najstarszy, jeszcze urodzony w Polsce syn Gerhard (35), mieszka we Frankfurcie nad Menem. Córka Eva (33) żyje w pobliżu w Kolonii. Tylko najmłodszy syn Michael (22) mieszka u swoich rodziców. Co najmniej raz w roku Janina i Gerd podróżują do

Polski, odwiedzają prawie osiemdziesięcioletnią matkę Janiny, która w międzyczasie gorąco i serdecznie pokochała swojego zięcia.

„Ale rany z tamtych czasów tylko wolno goiły się”, powiedziała cicho Pani Kuhn. „Jeszcze dzisiaj wzdrygam się z bojaźnią, jeśli słyszę głupie, nienawistne słowo „Polacke”.



**Janina i Gerhard Kuhn 1979 rok z najmłodszym synem Michaeliem (22).**

*Notatki*

**(L.B.S.)**

---

**Redakcja:** Tadeusz Rauchfleisch, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.